Łódź, 15/VI 1899 r.

№ 134.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwartek Wita i Modesta.
Piątek Julity i Justyna.
Sobota Inocentego M.
Niedziela Marka i Marcel.
Poniedz. Gerwazego i Prot.
Wtorek Sylweryusza P. M.
Środa Aloizego Gonzagi.

Wschód g. 3 m. 37.
Zachód g. 8 m. 14.
Długość dnia g. 16 m. 43.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rb. 10 k.
Półrocznie . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA W ŁODZI, ul. Piotrkowska № 81.

№ TELEFONU 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Czwartek, dnia 3 (15) czerwca 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.
CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Budzimira.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR SELLINA przy ulicy Konstantynowskiej. „Kapitan Dreyfus“ sensacyjna sztuka w 4-ch aktach Brzozowskiego. Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

Anglia na konferencyi pokojowej.

Zdawien dawna Anglia w bezmiernej swej dumie uważa się za królowę oceanów, nad któremi pragnie panować bezpodzielnie i nieograniczenie. Hołdując tej zasadzie polityce i publicyści angielscy wytworzyli specyalne morskie prawo międzynarodowe i baczą pilnie, aby nie było ono w niczem ograniczone przez inne mocarstwa. Dla tego też Anglia nie przyjęła deklaracyi o morskiej neutralności, a chociaż po wojnie Krymskiej na kongresie paryskim w roku 1856 zgodziła na nią w zasadzie, nie przeszkadza to prawnikom angielskim lekceważyć i deklaracyę i kongres, głosząc przytem o nieograniczonem prawie Anglii, czynić na morzach, co jej się żywnie podoba.

W imię też tej zasady na konferencyi pokojowej w Haadze pełnomocnicy angielscy odrzucili wszystkie postanowienia, dążące do ograniczenia praw Anglii na morzu.

Projekt delegatów rosyjskich skierowany ku złagodzeniu skutków wojny morskiej, kategorycznie został odrzucony przez pełnomocników angielskich. Prawdopodobnie tenże sam los spotka i inne projekty, dotyczące wojny morskiej a w ich liczbie i projekt o rozszerzeniu konwencyi genewskiej z r. 1864 na rannych i chorych wojowników na morzu.

Tam gdzie idzie o panowanie na morzu Anglia nie zwraca uwagi na względy humanitarne tak dobrze dziś, jak nie zwracała ich nigdy w wiekach poprzednich.

Gdzie idzie o złamanie przewagi handlowej któregokolwiek mocarstwa, konkurującego z Wielką Brytanią, polityce angielscy nie biorą pod uwagę żadnych względów. Tak postępowali w XVII wieku, gdy szło o złamanie przewagi handlowej Holandyi, przeciw której sprzymierzyli się z katolicką Francyą, nie bacząc, że Holandya wyznawała protestantyzm. Niema konferencyi pokojowej, która mogłaby zniewolić anglików do wyrzeczenia się nieograniczonego panowania na morzu, co atoli nie przeszkadza pełnomocnikom angielskim na konferencyi w Haadze występować energicznie w obronie sądów rozjemczych, międzynarodowych. Narazie wydaje się to sprzecznym, w rzeczy zaś samej polityce angielscy są bardzo konsekwentni. Anglia potrzebuje pokoju i dąży do jego utrwalenia i dla tego podtrzymuje zasadę sądów rozjemczych, ale skoro raz przyjdzie do wojny nie chce jej ograniczeń i nie życzy sobie, aby niewolno jej było zabierać prywatnego mienia w czasie wojny morskiej, lub też używać eksplodujących kul dum—dum. Mężowie stanu angielscy pragnęliby pokoju ale wyłącznie dla Anglii, a przynajmniej takiego, któryby pod żadnym pozorem nie czynił uszczerbku interesom angielskim.

Już dziś dwaj głośni ekonomiści angielscy p. Kerschaw i p. Jung postawili sobie pytanie co będzie, jeśli konferencya pokojowa dojdzie do realnych rezultatów?

Pierwszy z nich p. Kerschaw zasłynął w r. 1897 po wydrukowaniu w „Gortuighly Review“ rozprawy, która wywołała w Anglii walkę z towarami niemieckiemi; drugi zdobył sobie uznanie i rozgłos dziełem „Niebezpieczeństwa grożące handlowemu zwierzchnictwu Anglii.“ Obaj oni zgodnie dowodzą, że trwały pokój między mocarstwami starego i nowego świata zgotuje Anglii zupełny upadek, natomiast na pierwsze miejsce wydźwignie Rosyę i Stany Zjednoczone, które zwolna opanują cały ląd amerykański. Argumenty obu tych ekonomistów są bardzo ciekawe.

Anglia uważając się za wszechświatowego dostawcę fabrykatów, przyjmuje bez cła wszelkie towary surowe i produkty rolnicze, przez co zabiła własne rolnictwo, a w gruncie rzeczy przestała już być fabryką wszechświatową. W ostatnich latach dwunastu, przewyżka dowozu nad wywozem wyniosła miliard sześćset milionów funtów szterlingów. Z roku na rok dowóz coraz się zwiększa, wywóz jest coraz mniejszy, to znaczy, że Anglia systematycznie ubożeje i obecnie już przeżywa nie procenta lecz odziedziczony po przodkach kapitał. Wiedziano już o tem oddawna, lecz sądzono, że to objaw przejściowy, wynik kilku wielkich bankructw; wreszcie uspokojono się tem, że niedobory w bilansie wyrównane zostaną procentami od kapitałów angielskich, wypożyczonych zagranicą. Lecz procenta, płacone Anglii przez inne narody nie pokrywają już niedoboru w bilansie. stopa bowiem procentowa wszędzie uległa zmniejszeniu.

W roku 1897 wartość dowozu była większą od wartości wywozu o 157 milionów funtów szterlingów. Na pokrycie tego deficytu od trzech miliardów funtów szterlingów wypożyczonych zagranicznym przedsiębiorcom otrzymują anglicy 155 milionów. 400 tysięcy funtów szterlingów, pozostaje więc jeszcze do pokrycia deficyt dwa miliony sześćkroć stotysięcy funtów szterlingów. O tę sumę musi być zmniejszony dowóz lub zwiększony wywóz, aby nastąpiła równowaga w bilansie handlowym, lecz o tem nawet marzyć nie wolno, chyba, że Anglia wraz z koloniami utworzy jeden okręg celny, na co jednak dotąd kolonie się nie zgadzają.

„Postępowaliśmy roztropnie — powiada Kerschaw—dopóki rozpożyczaliśmy pieniądze rządom zagranicznym na cele tak nieprodukcyjne, jak wojny, lecz zaczęliśmy sobie okropnie szkodzić, gdy pożyczaliśmy na koleje, fabryki i kopalnie, bo w ten sposób pomogliśmy innym narodom stworzyć swój własny przemysł, konkurujący z naszym coraz to skuteczniej, bo robotnik wszędzie jest tańszym od naszego

Do niedawna myśmy wyłącznie zaopatrywali rynki perskie, na których do r. 1889 sprzedawaliśmy towarów za 2,800,000 funtów szterlingów rocznie. Potem zaczęli z nami konkurować niemcy i belgowie i teraz razem z obu temi państwami tylko handlujemy z Persyą do wysokości 470,000 funt. szterl. rocznie, reszta obrotu przeszła w ręce rosyjskie.“

Rozwój przemysłu w Rosyi—piszą obaj ekonomiści—czyni z każdym rokiem olbrzymie postępy. Wszystko co wskutek utrwalenia pokoju Rosya zaoszczędzi, pójdzie na rozwinięcie jej przemysłu i środków komunikacyjnych, na czem Anglia niezawodnie straci, jak również straty poniesie i wtedy skoro pokój utrwali się na kontynencie europejskim.

Tak więc egoistyczne cele nie czynią bynajmniej Anglii zwolenniczką utrwalenia pokoju a w ślad jej idą inne mocarstwa równie egoistycznemi powodowane przyczynami. Tak postępuje rząd włoski, którego przedstawiciele na konferencyi w Haadze tamują obrady nad utworzeniem sądów rozjemczych, niepomni, że jeżeli który z krajów Europy, to Włochy najwięcej może potrzebują zmniejszenia ciężarów wojennych, pod brzemieniem których lud włoski doszedł już do ostatniej prawie nędzy.

S. I.

ZYGZAKI.

Jak się przedstawiają nasi fabrykanci i właściciele zakładów powozowych w świetle rzeczywistości, niech wyjaśni fakt następujący:

Tutejsze towarzystwo doraźnej pomocy, potrzebuje trzech karetek sanitarnych, a nie chcąc obstalować ich zagranicą zgłosiło się do warszawskich i tutejszych fabrykantów o wykończenie karetek.

Okazuje się, że nasi panowie fabrykanci podali cenę po 1300 rubli za sztukę i żądali od półtora do trzech miesięcy czasu na wykończenie.

Wobec tego, łódzkie Pogotowie będzie zmuszone sprowadzić karetki z zagranicy, które ze sprowadzeniem kosztują 1000 rb. i prosić ministeryum o zwolnienie od ceł ochronnych.

Na decyzyę tę ma wpłynąć i ta okoliczność, iż warszawskie Pogotowie niezadowolone jest z karetek, wykończonych w Warszawie, które pod wieloma względami muszą ustąpić karetkom wiedeńskim.

Smutne to, ale prawdziwe!

KRONIKA.

O schronisko dla obłąkanych. Jak wiadomo, siła okoliczności, niezależnych od Towarzystwa dobroczynności, sprawiła, że czasowe schronisko przybrało charakter stałego zakładu, przez co nadal nie może ono w zupełności odpowiedzieć obecnemu swemu przeznaczeniu.

Skutkiem tego z inicyatywy przewodniczącego komitetu Przytułku dla starców i kalek p. E. Stegmana, podniesiono w dniu 11 listopada r. z. w łonie Towarzystwa dobroczynności myśl zajęcia się urządzeniem poza miastem stałego zakładu, odpowiadającego obecnym wymaganiom naszego miasta pod względem psychiatryi.

Wybrany w tym celu komitet, składający się z pp. R. Zieglera, E. Stegmana, T. Trenklera, J. Petersa, dra A. Hoffrichtera, dra Wisłockiego, oraz E. Stephanusa przyszedł do wniosku, że dla dobra sprawy byłoby pożądanem przedewszystkiem jaknajprędsze oddzielenie zarządu schroniska od zarządu Przytułku starców i kalek i utworzenie w tym celu specyalnego komitetu, złożonego z lekarzy i obywateli miasta.

Rozpatrzony na posiedzeniu miesięcznem zarządu w dniu 2 b. m. projekt powyższy uzyskał ogólne uznanie, skutkiem czego postanowiono zaprosić na posiedzenie organizacyjne pewną liczbę lekarzy i obywateli miasta.

Z liczby zaproszonych w tym celu na dzień 13 czerwca 17 osób, przybyło osób 13.

Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa, radca przemysłowy J. Kunitzer, przedstawieniem zebranym stanu rzeczy i wezwaniem do przyjęcia udziału w pracach mającego powstać komitetu.

W odpowiedzi na to, przedstawiwszy w dłuższem przemówieniu trudności, związane z urzeczywistnieniem podjętego przez Towarzystwo dobroczynności zadania, tudzież uznając jednocześnie trafność obranej przez zarząd Towarzystwa drogi, dr. K. Jonscher wyraził swą gotowość popierania w miarę sił i możności usiłowań zarządu, skierowanych do zadosyćuczynienia, jak się okazuje, jednej z najgwałtowniejszych potrzeb miasta.

Obecni przyłączyli się również z całą gotowością do oświadczenia dra Jonschera, skutkiem czego komitet został zorganizowany w następującym składzie: dra K. Jonschera większością głosów powołano na przewodniczącego, dra A. Tochtermana na zastępcę; jako członkowie weszli: dr. Loher, dr. Józef Jokiel, dr. Rząd, pp. E. Eisert, W. Hordliczka, K. Haessner, A. Stopczyk, F. Chełmiński, E. Stephanus, E. Modrow, K. Arkuszewski, E. Patz, tudzież p. M. Nowacki jako sekretarz.

Świeżo zorganizowany komitet już w dniu jutrzejszzm obejmuje czynności.

Miejmy nadzieję, że Łódź nie odmówi poparcia nowootworzonemu komitetowi, który z wiarą w dobrą wolę obywateli miasta zamierza energicznie przystąpić do jaknajprędszego urzeczywistnienia przyjęęgo na siebie zadania.

Z cechu sukienników. Na ostatniem zgromadzeniu cechu sukienników pod przewodnictwem asesora cechu p. Bocheńskiego. archwisty magistratu w obecności starszego cechu Gustawa Burchardta i podstarszego Józefa Domke odbyły się wybory na starszego i podstarszego cechu.

Zgromadzeni jednogłośnie powołali ponownie na starszego Burchardta i podstarszego Domkego.

Po sprawdzeniu kasy okazało się, że dochód wynosił 290 rb 42 k., rozchód zaś 100 rb. 69 k., w gotowiźnie zatem pozostało 189 rb. 73 k.

Po obliczeniu kasy przystąpiono do zapisów. Zapisano na majstrów 4 i wyzwolono na czeladników 11.

Następnie starszy cechu ogłosił zebranym, że cech sukienników należący do rzędu najstarszych cechów w Łodzi, kończy w sierpniu r. b. 75 lat swego istnienia.

Zgromadzeni jednogłośnie postanowili uczcić dzień jubileuszowy.

Najstarszym w cechu członkiem jest obecnie Adolf Lohrer, brat znanego łodzianom doktora Lohrera.

Wszystkich członków cech posiada obecnie 81, kiedyś atoli liczył ich na setki.

Konkurs rysunkowy. Szkoła centralna Straganowska rysunków technicznych w Moskwie, na zasadzie przepisów, zatwierdzonych przez ministra skarbu, ogłasza konkurs na rysunki artystyczno-przemysłowe.

Tematy są następujące:

1) Premium Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny I—200 rubli, II—100 rb. i III—50 rb. za „bronzową latarnię, wiszącą na schodach w stylu Ludwika XV, lub XVI,“ wielkość mniej więcej od 10—12 werszków średnicy. Rysunek naturalnej wielkości.

2) Premium W. Sapożnikowa I—200 rubli, II—100 rb., III—50 rb. rysunek dla tkaniny dżutowej w stylu rosyjskim, liczba kolorów nie więcej nad sześć. Szerokość materyi 28 werszków. Wymagalne nie mniej nad pół rysunku.

3) Premium G. Lista I—200 rb., II—100 rb., III 50 rb., pomnik w stylu bizantyjskim, lub rosyjskim, przeważnie z piaskowca lub granitu, wartości nie wyżej nad rubli 1,000. Skala 1 arszyn=2 werszkom.

4) Premium P. Szmidta I—250 rb., II—100 rb. wielki dywan do gabinetu męskiego; styl dowolny, skala 1 arszyn=2 werszkom.

5) Premium M. Owczynnikowa I—250 rb., II—100 rb. pełen przybór piśmienny srebrny na biurko w stylu rosyjskim.

6) Premium Towarzystwa M. Kuźniecowa I—200 rb., II—100 rb. i III 50 rb. rysunek serwisu do herbaty w stylu rosyjskim. Rysunki naturalnej wielkości następujących przedmiotów: czajnika, filiżanki ze spodkiem, dzbanuszka do mleka, cukiernicy i salaterki do płukania.

7) premium Towarzystwa Jana Garelina i synów I—200 rb., II—100 rb. i III—50 rb. Rysunek dla bawełnianej tkaniny meblowej w stylu dowolnym. Kolorów od 8—11. Szerokość 16, długość 11 werszków.

Termin nadsyłania prac kończy się 27 listopada. Adresować należy: „Moska, Stroganowska szkoła centralna rysunków technicznych. Na konkurs“.

Zwiedzanie fabryk. Wczoraj wieczorem o godzinie 11-ej przybyła do Łodzi część wychowańców starszych oddziałów szkoły technicznej pana Świecimskiego z Warszawy, w celu zwiedzenia niektórych fabryk.

Pan Świecimski odniósł się tym razem do sekcyi technicznej, istniejącej przy oddziale popierania przemysłu i handlu, a sekretarz sekcyi p. Koźmiński starał się wszelkiemi siłami uczynić zadość żądaniom.

Najtrudniej było na razie o znalezienie odpowiedniego pomieszczenia. Otworzył podwoje młodzieży warszawskiej zawsze chętny i uczynny dla uczącej się młodzieży dyrektor szkoły handlowej p. Garszyn.

Dwie sale na trzeciem piętrze wysłane były słomą, pokryte dywanami i zaopatrzone w poduszki. Pomimo, że sale te są duże, jednakże młodzież w nich się nie pomieściła. Przyjechało bowiem chłopców 65, spodziewano się zaś zaledwie 40. Wtedy dyrektor szkoły handlowej nie chcąc ażeby młodzież się rozbijała na dwie grupy, kazał otworzyć salę gimnastyczną. gdzie na materacach gimnastycznych przygotowano wyborny nocleg.

P. Koźmiński tymczasem ułożył marszrutę dla zwiedzających fabryki i zakłady, którą rozpoczynała stacya elektrycznych tramwajów łódzkich. Potem w pierwszym dniu postanowiono zwiedzić fabrykę Poznańskiego, Scheiblera i przędzalnię Barego.

Młodzież zabawi w naszem mieście do poniedziałku.

Koncert. Jutro odbędzie się w Sali Grand-Hotelu koncert p. Miedwiediewa, syna słynnego

---

69)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg —№ 133).

Była czarująco piękną w swojej prostocie. Ledwie przyszły na bulwar Inwalidów, już się oglądano za nią; musiały zdecydować się na pojechanie, gdyż dotąd szły piechotą, w przeciwnym bowiem razie, byłyby się zmęczyły.

Gdy się znalazły na Polach Elizejskich, w tłoku ludzi i pojazdów, opanowała je pewna obawa, tak były przyzwyczajone do spokoju.

— O mamo, gotoweśmy jeszcze tam zabłądzić. Może nie uda się nam odnaleść naszych przyjaciół?... Możebyśmy lepiej wróciły do domu.

Ale pani de Menhoet, chociaż równie zaniepokojona, zwróciła uwagę córki, że nie potrzebowały odszukiwać swoich przyjaciół, ponieważ właśnie nie chciały ich krępować. Powtóre, nie mają potrzeby zwiedzać działu malarstwa; obejrzą przedewszystkiem rzeźby, gdzie prawdopodobnie niewiele jest teraz ludzi, i potem powrócą do domu.

— Tak, tak, masz słuszność, mateczko... A zresztą, to nie byłoby grzeczni, gdybyśmy miały nie skorzystać z biletów, które pan Parnet zdobył dla nas z takim trudem.

I ani jedna, ani druga, nie przyznawały się same do siebie, że główną przyczyną ich wahania i niepokoju, było to, że może przypadek postawiłby je oko w oko z rodziną pana Pawła Darsana, tego Darsana, który był dla nich prawie że postrachem. Gdyby się tak zdarzyło, to czy pani Darsan i Henryka odważyłyby się je powitać?... A gdyby w obawie męża i ojca, nie przywitały się z niemi, jakież to byłoby dla nich upokorzenie!

Ale otóż weszły, a tłok przyjezdnych, ciągły ruch tłumów, wychodzących z salonów rzeźby do sal malarskich, ścierania się artystów ze sobą, oszołomiły je zupełnie.

Wśliznęły się przez szatnię i w intstynktownej obawie tłumu, dotarły do jednej z dolnych linij rzeźb przez jedno z tych przejść, jakie urządza zazwyczaj na Polach Elizejskich pewien skład dywanów wschodnich.

I tam, natknęły się zaraz na ożywioną grupę, rozprawiającą o tancerce Falguièra.

Jakiś pan, którego Małgorzata widziała kilka razy, jak wychodził z pracowni Gastona, mówił gwałtownie:

— Ależ, mój drogi, to nagie! Nie możesz zaprzeczyć faktu, że nagie jest nagiem! I do krocset, wszak tylko nagość stworzyła najpiękniejsze rzeczy zarówno w rzeźbie jak w malarstwie... Spojrzyj, ruch ramion jest przepyszny!

Człowiek, do którego była skierowana ta replika, wysokiego wzrostu, o włosach rudych, mocno posrebrzonych, wzruszył gniewnie ramionami i zawołał:

— Niedorzeczny jesteś, mój Talgrain, z twemi przekonaniami. Zawsze jednem w kółko:—kamraterya! Bo, że jesteś kamratem, przyjacielem Falguiera więc trzeba go podziwiać, choćby popełnił nawet szaleństwo! Co do mnie, nigdym nie lubił jego Dyan, które wydawały mi się banalne i pospolite; ale coprawda nie powstawałem przeciwko nim, bo był to rodzaj artyzmu. Podczas, gdy to... To ma być nagie, powiadasz?... To nie jest kobieta naga:—to kobieta rozebrana! I to dla tego nie wypadało mi pozostawać dłużej z moją córką w pośród gardlaczy, którzy tam sterczą w ekstazie!... Chodźmy stąd, Henryko!

Teraz dopiero ujrzały odchodzące panią Darsan i Henrykę, które dotychczas zasłaniała gromadka rozmawiających.

— Ojciec panny Henryki!—szepnęła pani de Menhoet.

Małgorzata próbowała żartować:

— Jakoś źle usposobiony...

— Musi mieć charakter bardzo surowy, skoro poróżnił się z pasierbem, bez poważniejszych przyczyn.

— A przytem, — dodała Małgorzata, nieco drżąca,—jeżeli już widział prace pana Gastona i... jeżeli mu się nie podobały?

Pani de Menhoet zrobiła ruch dumny.

— To już sprawa pomiędzy niemi. To nas nic nie obchodzi.

I dlaczegóżby je miało to obchodzić, czy pan Darsan jest w złym czy w dobrym humorze?

— Chodźmyż i my zobaczyć dzieła naszego przyjaciela.

Z objaśnień Parneta wiadomo im było, że biust i figura znajdowały się po stronie przeciwnej, w półkolu krzewów.

Gdy się tam zbliżały, doszło ich uszu coś, co odrazu przyprawiło je o wielką radość i prawie zupełnie zatarło smutek pierwszego wrażenia.

(D. c. n.).

śpiewaka rosyjskiego. Młody p. Miedwiedicw ukończył świeżo konserwatoryum i posiada głos piękny.

W koncercie przyjmie udział dyrektor tutejszej szkoły rzemieślniczej p. Garszyn, który wypowie piękny wiersz Połońskiego „Kazimierz Wielki".

Osobiste. Podajemy do wiadomości członków Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian miasta Łodzi, że prezes zarządu Stowarzyszenia profesor Służewski, przeprowadził się na ulicę Skwerową № 7.

Akt uroczysty. Wczoraj o godz. 5 po poł. odbył się akt uroczysty zakończenia roku szkolnego w żeńskiej szkole rzemiosł p. J. H. Kohn przy ulicy Zawadzkiej pod № 24.

Na akcie tym w pięknie udekorowanej sali zebrało się wiele pań i panów, przedstawicieli miejscowej inteligencyi, którzy z zajęciem oglądali wystawę robót uczenic.

Dziewczęta deklamowały po polsku wiersze Syrokomli i Mickiewicza, po rosyjsku wiersze Nadsena, Kryłowa i Nekrasowa, poczem rozdano 20 nagród i odczytano sprawozdanie za rok ubiegły, tudzież odezwę dyrekcyi naukowej, wyrażającą zadowolenie z prowadzenia szkoły.

W roku ubiegłym do szkoły uczęszczało w oddziale I 40 dziewcząt, w oddziale II 20, wybranych z pośród biednej ludności żydowskiej, za które komitet popierania oświaty ludowej płacił 3,000 rb. rocznie. Bliższą opieką otaczali szkołę pp. Himelfarb, Sachs, M. Kohn i wiele innych.

Nauki objęte programem wykładali pp. przełożona Kohn-Hefflich, C. Kohn — arytmetyki, Zeligson — języka polskiego, siostry Kapota — robót, religii mojżeszowej—A. Stock, rysunków—Szwabski, śpiewu — Dorogożański.

Program obejmował: języki rosyjski, polski i niemiecki, arytmetykę, religię, rysunki, historyę i geografię, oprócz tego co tydzień specyalne pogadanki naukowe. Z robót dziewczęta uczą się krawieczczyzny, hafciarstwa i kwiaciarstwa.

Wystawa robót będzie otwarta codziennie do przyszłej środy od 11 do 12 w południe i od 3 do 5 po południu.

Oryginalną metodą rządzi się jedno z tutejszych biur informacyjno-handlowych.

Powszechnie przyjętym zwyczajem biura te dają swym klijentom książeczki, w których wypisują się zapytywania o charakter, wartość i t. p. żądanej firmy.

Otóż wzmiankowane biuro ma dla interesów, prowadzących korespondencyę polską, książeczki takie z drukowanym szematem polskim, odpowiada, jednak wyłącznie po niemiecku.

Handel żywym towarem. Niezwykłej pracy, zabiegów i zachowania ostrożności wymaga wykrycie handlarzy żywym towarem, którzy oddawna odwiedzają Łódź i okolicę, czyniąc krzywdę moralną niedoświadczonym dziewczętom.

Od kilku lat przyjeżdżał do Łodzi elegancko ubrany agent, który zwrócił na siebie uwagę policyi śledczej.

Gdy przekonano się o celach jego podróży, postanowiono baczniej go strzedz i onegdaj schwytany został na gorącym uczynku namawiania dziewcząt do wyjazdu zagranicę, gdzie oddawna miał rynek zbytu żywego towaru.

Przystojnym młodziencem jest mieszkaniec m. Warszawy Abram Finkelblech.

W dniu dzisiejszym F. został przeprowadzony z aresztu policyjnego do więzienia łódzkiego.

Strojenie fortepianów. Wielu mieszkańców Łodzi i okolic uskarża się, że stroiciele fortepianów, którzy ofiarują swe usługi, często zamiast naprawiać uszkodzają instrumenty, zwłaszcza nowszych konstrukcyj.

Ponieważ atoli w Łodzi namnożyło się wielu pseudo-stroicieli, należy przeto objaśnić posiadających fortepiany, że strojenia ich mogą dopełniać tylko specyalni fachowcy, a nie wszyscy ci którzy znają grę na fortepianie.

Fachowcy mają nawet swój cech w Warszawie „stroiciели fortepianów", który zaopatrza ich w świadectwa, nieposiadający zaś fachowej kwalifikacyi, nie mogą przedstawiać gwarancyi.

Zniewolenie. Mieszkaniec wsi Chojny pod Łodzią, Emanuel Szulc 37 lat wieku liczący, zniewolił 17 letnią F. P. stałą mieszkankę wsi Rokicie-Nowe, podczas gdy ta pasła krowę.

Szulc został aresztowany i osadzony w więzieniu łódzkiem, sprawę zaś skierowano do sędziego śledczego II rewiru m. Łodzi.

Wypadek tramwajowy. Wczoraj wieczorem jeden z pasażerów wsiadłszy do niewłaściwego pociągu tramwajowego, wyskoczył na ulicy Piotrkowskiej pomiędzy ulicami Nawrot i Ewangelicką. Wyskakując w przeciwną stronę dostał się pod wagon II-ej klasy, którego bezpieczniki wlokły go przez chwilę i odrzuciły na bok.

Nieszczęśliwy pasażer w postaci młodego żydka podniósł się po chwili i z przestrachu począł uciekać.

Tabela wygranych w 3-im dniu ciągnienia 5-ej klasy 172 Loteryi klasycznej w dniu 13 czerwca 1899 r.:

rb. 4.000 na № 20472;

po rb. 2,000 na №№ 4194 11555 16901;

po rb. 1,000 na №№ 7634 15501 16954;

po rb. 400 na №№ 8448 13014 16502 17184 17842 18335 19201 23198;

po rb. 200 na №№ 110 1514 3513 4950 7464 11211 11758 18863 20123 21011 22865 22875 23279;

po rb. 100 na №№ 1616 2217 2439 4264 5971 5983 7251 8994 9307 9331 9373 9898 10832 11294 12015 12880 12884 14427 15827 16594 16986 17024 17236 18541 18571 20071 20580 20868 21037 21418 22048 22193 22915 23180.

po rb. 80 na №№ 23 64 74 93 97 111 208 338 51 425 32 39 66 81 535 43 59 84 639 706 840 904 64 **1**005 20 56 79 120 76 216 62 71 76 90 380 487 528 34 69 603 32 59 65 83 88 711 25 815 988 **2**010 18 55 60 114 19 40 66 242 44 84 459 76 79 82 600 9 11 69 85 93 881 962 84 85 94 **3**001 59 120 33 39 41 83 87 218 20 297 308 23 24 48 79 89 406 22 60 83 512 38 55 96 635 93 789 803 29 83 905 88 **4**009 34 97 133 48 86 95 313 18 33 38 40 60 62 422 54 97 540 49 73 607 70 94 712 15 18 39 90 823 907 53 63 78 98 **5**022 66 69 118 31 58 82 228 79 348 78 87 462 512 51 74 77 616 55 56 85 700 29 917 44 73 76 83 **6**013 33 38 68 71 146 60 70 71 99 206 34 42 66 323 89 456 61 96 522 87 607 14 25 58 72 76 714 955 89 **7**107 31 70 74 94 219 28 44 49 67 324 32 41 48 60 77 87 445 512 70 669 99 707 47 69 83 857 77 90 94 900 32 **8**005 18 27 139 82 202 22 71 97 329 42 65 442 46 56 57 92 506 11 42 77 685 758 806 67 904 **9**009 55 77 97 136 62 234 45 69 383 426 39 57 58 66 82 504 24 53 602 43 723 37 801 25 78 79 904 90 92 **10**008 27 50 59 73 160 64 69 86 215 47 314 18 55 91 418 56 544 601 86 710 800 71 79 97 968 91 **11**048 71 126 265 72 324 52 82 99 428 41 59 559 77 78 94 99 661 64 77 80 706 7 15 41 808 19 35 75 944 56 73 **12**047 169 86 214 27 60 346 52 98 421 49 91 560 66 96 614 716 58 84 89 839 60 75 987 **13**011 50 81 241 321 405 18 69 501 32 681 713 41 73 87 92 852 938 70 82 **14**011 43 69 74 81 136 45 73 266 72 75 98 424 77 602 6 12 44 778 80 807 87 935 **15**029 205 220 58 62 71 89 300 19 50 55 69 79 414 26 42 58 76 89 96 603 43 73 713 26 802 77 78 89 923 **16**031 53 74 104 43 46 61 89 94 270 302 90 91 94 433 36 72 83 506 69 610 91 703 10 73 843 83 918 34 84 **17**026 45 49 98 165 77 223 33 375 97 411 52 54 539 656 751 96 827 43 53 968 74 75 **18**085 97 101 32 48 71 235 90 313 481 99 521 31 45 97 617 21 61 78 701 25 54 840 70 904 28 46 62 **19**143 278 87 89 310 33 68 401 24 31 52 69 502 605 59 841 58 63 93 927 56 57 61 62 87 **20**099 139 69 74 261 87 308 52 76 411 14 21 33 36 42 509 18 601 14 20 32 34 702 40 812 914 68 81 85 **21**020 33 50 53 55 153 201 38 315 67 73 454 68 536 670 774 803 30 909 **22**005 10 42 60 111 44 50 70 79 217 72 81 82 309 11 21 47 61 64 93 607 19 21 25 91 735 76 78 95 824 87 918 **23**061 98 189 262 67 302 92.

— W 4-ym dniu ciągnienia wyszły następujące główniejsze wygrane.

rb. 8,000 na № 19979;

po rb. 4,000 na №№ 9250 9447;

po rb. 2,000 na №№ 6371 7391 10528 14165 23487;

po rb. 1,000 na №№ 1077 5692 6590 7722 12589 17187 19148;

po rb. 400 na №№ 1194 2820 10623 11279 12054 15139 15640 18218 22467;

po rb. 200 na №№ 1949 2226 2428 3470 3937 4714 5919 11888 11961 12387 14245 15681 17529 18029 23088;

po rb. 100 na №№ 319 1244 2101 3047 3138 3574 5558 5569 7968 8460 9405 9538 11818 12051 12217 13246 13868 14119 14508 14993 15227 15707 15947 16793 17316 17550 17659 19060 19199 21062 22567 23026.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu wzmianki w numerze 132-im „Rozwoju", zatytułowanej „Oburzające", uprzejmie upraszam Sz. Pana w imię zasady „audiatur et altera pars" o umieszczenie poniższego sprostowania.

Wezwany przez panią H. do chorego, udałem się niezwłocznie na miejsce, gdzie zastałem siedzącego na schodach przy mieszkaniu pani H. chłopca. Rozpytałem go szczegółowo o przyczynę słabości i zaledwie powierzchownie mogłem go zbadać w niewygodnej pozycyi i w otoczeniu zbyt licznego grona ciekawych. Dowiedziałem się, iż chłopiec od rana (nie zaś od dwóch dni) nie jadł z powodu zmartwienia wskutek zagubienia powierzonych mu rb. 1 kop. 50. Na propozycyę, uczynioną mu jeszcze przed moim przybyciem, by zjadł cośkolwiek, odpowiedział odmownie z obawy, że strawa nie jest koszerną.

Poleciłem odwieść chłopca, który podał swój adres, do domu, co też obiecał uczynić jeden z obecnych. O zbieraniu przez „litościwe panie" drobnej sumki na korzyść zgłodniałego w mojej obecności mowy nie było i nie wiem, czy po mojem odejściu dobroczynne panie coś w tym względzie uczyniły.

Od kolegi Goldmana następnie dowiedziałem się, iż ten sam chłopiec przed paru tygodniami zgłosił się doń po poradę i przy tej sposobności prosił o podarowanie mu rb. 1 kop. 50, którą to sumę, mając sobie powierzoną, zgubił.

Z tego można wywnioskować, że chłopiec ów odgrywa komedyę głodu, by w ten sposób wyłudzać datki.

Z prawdziwem poważaniem
Dr. Ignacy Perlis.

Z Warszawy.

Henryk Sienkiewicz obłożnie zachorował. Znakomity twórca „Potopu" miał wyjechać w tych dniach z Warszawy; obecnie termin wyjazdu został odłożony.

Towarzystwo artystyczne warszawskie. Pod takim tytułem powstanie niebawem w Warszawie instytucya, mająca na celu poprawę losu młodzieży, kształcącej się na polu artystycznem, oraz takich, którzy już samodzielnie pracują. Organizatorem towarzystwa jest p. Józef Pawłowski, kierownik salonu artystycznego. Ustawa została już zatwierdzona.

Niepowodzenie piwa. Rezultaty osiągnięte przez większość browarów warszawskich w roku minionym, były — jak donosi „Gazeta Losowań," wogóle niepomyślne. Zmniejszona skutkiem monopolu konsumcya, trudności ze strony władzy akcyzowej, droższa produkcya wskutek podniesienia się cen materyałów surowych, oto głównie przyczyny niepowodzenia. Jakkolwiek część tych przeszkód została usunięta, niemniej przeto widoki na przyszłość nie są jeszcze wyjaśnione.

Politechnika. Na placu politechniki w byłym parku wystawowym rozpoczęto kopanie fundamentów pod pierwsze pawilony, jakie mają stanąć frontem do placyku przy zbiegu ulic: Polnej, Kaliksta i Nowiejskiej, wprost bramy wiodącej na pole wyścigowe. Zarząd budowy stara się o zachowanie jak największej ilości drzew i krzewów, którą tu komitet opieki nad plantacyami, z takim trudem i z takiemi znacznemi nakładami zasadził, gdy nie przewidywano, że park oddany będzie na inny użytek.

Dawna szkółka drzewek prawdopodobnie także zostanie przyłączona do politechniki, gdyż front od ulicy Topolowej bardzo będzie przydatny w razie rozszerzenia instytutu i zbudowania nowych pawilonów dla projektowanych z czasem wydziałów: górniczego i elektrotechnicznego.

Ulica, stanowiąca przedłużenie Wielkiej od Koszykowej do zbiegu Kaliksta z Nowowiejską i Polną będzie doprowadzona w jesieni, gdy dojdzie do skutku układ o kupno na rozbiórkę dawnego dworku majętności Koszyki. Nowa ulica potrzebną będzie dla skrócenia drogi do politechniki.

Korespondencye.

Nowo-Aleksandrya, 12 czerwca.

W dniu wczorajszym, dzięki staraniom pana Karola Hoffmana odbyło się przedstawienie amatorskie w sali hotelu „Victoria".

Cel piękny i szlachetny—przy niesieniu ulgi nieszczęsnym pogorzelcom z Baranowa, zgromadził ogromną liczbę widzów.

Bo też dawno już w naszem miasteczku nie widzieliśmy tak odegranych sztuk, jak przez amatorów z Warszawy, pod reżyseryą pana Kotowskiego.

Na spektakl złożyły się dwie jednoaktówki: „Gałązka heliotropu" El...ego i „Kłopoty dziadunia" Dąbrowskiego, oraz deklamacye p. Hoffmana i p. Janiny Moes, których przyjmowano owacyjnie, nie szczędząc bisów i kwiatów. „Gałązka heliotropu" była wykonaną bez zarzutu przez panie Swiejkowską i Moes i pp. Tuszkę, Czarnockiego i Markowskiego.

W „Kłopotach dziadunia" największem powodzeniem cieszył się w tytułowej roli reżyser p. Kotowski, całości dopełnili starannie panie Bobrocka, Puchniewska, Kreutzer i Czarnocki.

Podnieść należy dobrą wolę właściciela hotelu p. Janowskiego, który zupełnie bezinteresownie ofiarował lokal i wszelkie udogodnienia.

Powodzenie artystyczne było zupełne, co również można powiedzieć i o materyalnem, gdyż wobec wyjątkowo małych kosztów, spora sumka zebraną została na otarcie łez nieszczęśliwym mieszkańcom Baranowa.

Specyalna delegacya prosiła miłych gości z Warszawy o powtórne przybycie, na co otrzymała solenne przyrzeczenie.

M e r.

Rzym, 12 czerwca.

Jeśli się nie mylę „Gazeta lwowska" podała już nazwiska kilku nowych kandydatów do purpury, którzy otrzymają kapelusze na konsystorzu publicznym w dniu 22 czerwca.

Ogółem wziąwszy, nowych kardynałów będzie 12, z tych jeden zachowany in petto, mgr. della Volpe, majordomus Jego Świątobliwości. Mianowanie in petto znaczy, że w razie choroby Papieża i koniecznej potrzeby pomnożenia liczby kardynałów, wobec ewentualności conclave, Papież, że się tak wyrażę, w ostatniej chwili, posyła tej osobie kapelusz czerwony, który w zasadzie, już jej się należy. Jest to stary, uświęcony tradycyą zwyczaj Kuryi Apostolskiej, nie bardzo dziś już zrozumiały; w Watykanie jednak bardzo są konserwatywni i o ile możności tradycyj nie zmieniają.

Każdy z kardynałów nawet od chwili, kiedy został mianowany tylko in petto otrzymuje pensyę (notabene jeśli jest in curia, to jest mieszka w samym Rzymie) w kwocie 22 tysięcy lirów rocznie, t. zw. piatto cardinalizio. Niektórzy jednak z purpuratów, ze względu na finanse Stolicy Apostolskiej zrzekają się, jak kardynał prefekt propagandy Mieczysław Ledóchowski swojej płacy.

Nowomianowani kardynałowie tedy są: arcybiskup Tuluzy, monsign. Matieu, który będzie francuskim kardynałem in curia, to jest osiądzie w Rzymie, gdyż obecnie Francya żadnego przedstawiciela w Wiecznem Mieście nie posiada, o co się zresztą upomniała.

Doniosłem już o mianowaniu monsign. J. Missić arcybiskupa Gorycyi, któremu czerwoną czapeczkę zawiezie siostrzeniec Papieża, Kamil hr. Pecci, a biret czerwony jednocześnie doręczy młody margr. Celli, bardzo zdolny i sympatyczny wicesekretarz do spraw nadzwyczajnych (w interesach obchodzących kościół katolicki w Rosyi) w sekretaryacie Stanu, prawa ręka margr. Cavagnisa.

Dalej obleczeni będą purpurą: arcybiskup Ferrary mgr. Respighi; sekretarz propagandy wiary, to jest prawa ręka kardynała Ledóchowskiego, mgr. Ciasca; nuncyusz w Madrycie, mgr. Francica-Nova; patryarcha tyt. konstantynopolitański mgr. Casali del. Drago (z rzymskiej arystokratycznej familii del Drago, spokrewniony z ks. Czartoryskimi, gdyż siostra pierwszej żony ś. p. ks. Władysława Czartoryskiego była za księciem del Drago i stąd rodzina ta procesuje się już od lat 20 z ks. Czartoryskimi o spadek); otrzymają kapelusze mgr. Dassetta tyt. patryarcha Antyochii, dalej hiszpan kapucyn, mieszkający w Rzymie w nowym klasztorze kapucynów na via Ludovisi: Vives da Llevaneras; mgr. Portanova arcybiskup Reggio w Kalabrii; wreszcie 80-letni mgr. Trombetta, sekretarz kongregacyi biskupów.

Jak widzimy, wstawka kardynałów jest tym razem wyjątkowo pełną, gdyż jeśli zaliczymy mgr. della Volpe, będzie ich 12.

Nie można sobie tego inaczej tłómaczyć, jeno jako przygotowania na wypadek conclave. Kardynałów, senatorów kościoła powinno być właściwie 70, ale liczba ich jest zwykle mniejszą, w ostatnich zaś czasach wskutek śmierci różnych purpuratów spadła do liczby 55, z tych zaś 25 cudzoziemców. Że zaś w Watykanie pamiętają zawsze o tem, aby włoskim kardynałom zapewnić silną większość i zagwarantować tym sposobem wybór Papieża włocha, który Watykan uważa za najodpowiedniejszy dla potrzeb kościoła, przeto okazała się potrzeba nietylko dopełnienia większej ilości kapeluszy, ale i mianowania kardynałami większej liczby miejscowych dygnitarzy. Jakoż i stosunek głosów dzisiaj bardzo się zmienił: z nowych 11 czy 12 (z mgrem della Volpe) purpuratów, tylko trzech jest cudzoziemcami.

W razie więc conclave, włosi mieliby teraz 38, ewentualnie 39, a cudzoziemcy 28 głosów. Pamiętać także należy, że z obcych kardynałów zwykle kilku nie może z powodu oddalenia przybyć lub wreszcie zdążyć na conclave, zatem większość przechyli się jeszcze więcej na stronę włoskich kardynałów, z których chyba jeden tylko kardynał Mertel, mający dziś już 93 lat nie będzie mógł wziąć udziału w wyborze Papieża. Ewentualność ta zapewne nie jest jeszcze bliską, ale wobec 90 lat Papieża należy być przygotowanym.

Jedną wszakże inowacyę zastanie conclave. Watykan oświetlono elektrycznością! Kardynałowie, którzy będą zamknięci w kaplicy Sykstyńskiej, idąc do własnych cel, będą korzystać tym razem z nowego oświetlenia. Siłę poruszającą dała mała sztuczna kaskada od trzech blisko wieków urządzona w ogrodach watykańskich. Wystarczyła ona, aby oświecić nie tylko pałac Watykański, ale i pałacyk letni Leona XIII w samym ogrodzie. Bardzo ładnie oświeconą została elektrycznością okrągła sala tronowa, urządzona w średniowiecznej wieży Pawła IV, do której przypartym jest nowożytny renesansowy pałacyk. W środku jej wisi pająk kryształowy z lampkami elektrycznemi, prócz tego zaś, na sklepieniu sali pomalowanem na niebiesko, wymalowano główne konstelacye gwiazd, w miejscu zaś gwiazd umieszczono piętnaście lampek-gwiazdek, pierwszej i drugiej większości, tworzących konstelacyę Lwa (Leone). Osobno zaś, większa lampka, wyobraża gwiazdę Północną. Efekt wieczorny ma być, jak mówią, wspaniałym i oryginalnym. W samym zaś Watykanie świeci teraz 800 lamp elektrycznych. Leon XIII, po ukończeniu tej instalacyi, przyjmował też na prywatnem posłuchaniu dwóch głównych robotników z Medyolanu i ofiarował każdemu z nich na pamiątkę medal srebrny.

Podobne odznaczenie, w postaci złotego medalu, otrzymał, w tych dniach, ksiądz Wawrzyniec Perosi, znany już dziś kompozytor oratoryów. Na medalu zasługi, jest napis: „Pro ecclesia et pontifice".

Z Como i Medyolanu przybyli tutaj kongresowicze telegraficzni, wracający z konkursu międzynarodowego, urządzonego przy sposobności wystawy elektrycznej Volty. Rekord telegraficzny w Como odbył się na dwóch aparatach: Morse'a i Hughes'a. Pierwszą nagrodę, t. j. złoty medal i przedmiot sztuki, przy wyścigu telegraficznym na aparacie Morse'a, wziął urzędnik telegraficzny z Medyolanu Geronimi, gdyż przesłał i odebrał 520 słów, w przeciągu 42 minut i 42 sekund. Na aparacie Hughes prześcignął innych Gruber z Monachium, przesławszy i odebrawszy 1040 słów, w ciągu 32 minut i 38 sekund. W wyścigu brali również udział telegrafiści inżynieryi wojskowej.

Tutaj, w Rzymie, mamy znowu kwestyę grobu Romulusa, która wróciła na porządek dzienny, po pierwszem odkryciu zrobionem na Forum Romanum, w lutym r. b. Prawdę powiedziawszy, ten „lapis niger" t. j. czarne płyty, pokrywające miejsce i wskazujące według historyków na grób Romulusa, nie wzruszyły wtedy nikogo, oprócz kilku sentymentalnych angielek, bawiących w Rzymie, które poszły zanieść kwiaty na „grób" prаojca Rzymian. Większa część mieszkańców wzruszała sceptycznie ramionami, bo skąd by się naraz wziął grób Romulusa, kiedy to była postać legendowa, z bajki. Tymczasem nie. Minister Bacelli kazał dalej kopać w około grobu i znalazł bardzo ciekawe rzeczy, u stóp łuku Septyma Sewera. Przedewszystkiem, znaleziono dwie stare kamienne podłużne podstawy. Według historyków klasycznych, około grobu Romulusa ustawione były dwa lwy kamienne. Rzeczywiście dwie te podstawy nadają się doskonale do lwów, tylko znowu trudność! jedna z tych podstaw jest „pod lapis niger", t. j. tam gdzie szukano kości nieboszczyka. Kości znaleziono, ale nie Romulusa, tylko wołów, baranie, skąd bardzo łatwy i słuszny domysł, że tutaj składano ofiary całopalenia. Znaleziono także szczerby garnków, bardzo archaiczny posążek bronzowy, a co najważniejsze, wyszedł na jaw prastary, archaiczny pilaster z tufu z napisem, którego nie będzie można tak łatwo odczytać, gdyż podobne znaki spotykano dotąd tylko na zachowanych murach z czasów Serwiusza Tulliusza. Mają więc nad czem teraz łamać sobie głowę archeologowie, czytając pierwszy wiersz napisu z lewej na prawą stronę, a drugi z prawej na lewą, jak to w owych zamierzchłych czasach pono było w użyciu. Ten napis (w ułamku) uważany jest za odkrycie pierwszorzędnej doniosłości, obecnie zaś poszukują jeszcze resztę napisu.

Zarząd biblioteki watykańskiej (na czele której stoi jezuita O. Ehrle) wydał w podobiźnie, w stu egzemplarzach, słynny kodeks Wirgiliusza z miniaturami z IV wieku naszej ery, przechowywany w bibliotece, jako jeden z największych skarbów, sięgających starożytności. Aby ułatwić rozpatrzenie się w tem wiernem facsimile fototypicznem (bez kolorów) wydano kodeks Wirgiliusza, w osobnych kartach, jako luźne album, zarówno tekst jak i miniatury. Kart jest 156, z tych 50 służy dla miniatur, ilustrujących ułamki Georgik i Eneidy, gdyż zaledwie piąta część kodeksu się uratowała. Większa jednak część miniatur wcale dobrze się zachowała, a wartość ich jest tem większa, że prawdopodobnie, zrobione zostały na podstawie starszych wzorów, sięgających II wieku naszej ery. Do albumu dołączona jest obszerna łacińska przedmowa, objaśniająca dzieje rękopisu i ocenę paleograficzno-krytyczną.

Zarząd biblioteki ma zamiar wydać jeszcze, w podobny sposób pięć innych rzadkości ze swoich zbiorów.

Czerwcowy sezon teatralny jest w tym roku wcale świetnym: w teatrze Costanzi „Iris" Mascagniego; w Politeama Adriano „Przyjaciel Fritz", „Rycerskość wieśniacza", „Pajace" i t. d. Dwa medyolańskie domy wydawnicze Ricordi i Sonzogno walczą z sobą o lepsze, w sporze operowym á la Montecchi i Capuletti.

Z kraju.

Kasa zaliczkowo-wkładowa w Siennicy, założona w początku r. b., bardzo dobrze prosperuje i jest prawdziwem dobrodziejstwem dla okolicznych mieszkańców, haniebnie poprzednio wyzyskiwanych przez wiejskich lichwiarzy.

Od stycznia do 1 maja, t. j. przez ubiegłe 4 miesiące, kasa wypłaciła, tytułem pożyczek, przeszło 10,000 rb. Nadmienić należy, iż pożyczki są drobne, w sumie od 10 do 100 rubli maximum. Członków kasy jest obecnie około 300, a ilość ta wciąż wzrasta.

Za prawdziwą zasługę zaliczyć można gorliwą działalność i umiejętne kierownictwo sprawami kasy p. Ksawerego Janisławskiego, prezesa tejże kasy, a zarazem prowadzącego całą dość skomplikowaną i żmudną rachunkowość tejże. Z chwilą jeszcze większego rozwoju czynności kasy, okaże się niezbędnem wyznaczenie pewnego funduszu na opłacanie stałego buchaltera lub buchalterki.

Pożar. Przed kilkoma dniami, z niewiadomej przyczyny, wszczął się pożar we wsi kościelnej Sadkowice w pow. iłżeckim, który obró-

ził w perzynę 5 domów włościańskich i 120 zabudowań gospodarczych. Straty pogorzelców ogromne. Budynki były ubezpieczone we wzajemnem gubernialnem ubezpieczeniu na sumę 20,200 rubli. Przyczyną tak wielkiej klęski pogorzelcowej—było ciasne zabudowanie się wsi i ogromny wiatr w czasie pożaru. Ratunek nieśli sami włościanie, lecz wobec wichru, miotającego płomieniami—byli bezsilni.

Ostrołęka. Jak było do przewidzenia, powodzenie pierwszego oddziału okulistycznego, przybyłego w początkach b. m. do Ostrołęki, jest bardzo znaczne. Lekarz oddziału przyjmuje chorych w szpitalu miejscowym, gdzie do rozporządzenia oddano kilka sal, a napływ chorych na oczy jest tak liczny, że w ciągu kilku pierwszych dni przybyło chorych jednorazowych 170 i dwurazowych 30, a nadto kilkunastu pozostawiono w szpitalu dla dokonania operacyi. Lekarz oddziału udziela porady od godziny 9-ej rano do 3-ej, popołudniu, niekiedy zaś powraca do zajęć wieczorem.

Do porady zgłaszają się cierpiący na oczy nawet z Łomży i z dalszych stron, gdyż o przybyciu oddziału do Ostrołęki zawiadomili lud księża z ambon. Drugi oddział okulistyczny wyprawiony będzie dnia 1-go lipca do Suchedniowa, trzeci zaś w dniu 1-ym sierpnia r. b. wyjedzie do Seju.

Z RÓŻNYCH STRON.

Śledztwo przeciwko św. Pawłowi. Pewne towarzystwo dobroczynne w Konstantynopolu urządziło niedawno składkę. W odezwie do greckiej kolonii przytoczony był ustęp z listu św. Pawła do Galatów. W kilka dni potem w drukarni, która odbiła ten „dokument“, zjawił się turecki policyant i spytał o „miejsce zamieszkania niejakiego Pawła“, który do mieszkańców Galata (przedmieście Konstantynopola) wystosował nielojalną odezwę. Drukarz, siląc się na powagę, objaśniał, że ów Paweł zmarł już przed ośmnastu wiekami, ale policyant, sądząc, że z niego żarty stroją, wpakował go do aresztu i wciąż dopominał się o adres „niejakiego“ Pawła. Dopiero interwencya greckiego patryarchy wyswobodziła drukarza z rąk policyi tureckiej.

Hr. Orsi. Na ustronnej uliczce Fulham-road w południowej dzielnicy Londynu zmarł w 92-im roku życia, w ubóstwie i zapomnieniu, hr. Orsi, który brał bardzo żywy udział w oswobodzeniu Włoch od przewagi austryackiej. Hr. Orsi był codziennym gościem w paryskich Tuilleryach, a za Napoleona III podobno wywierał wpływ bardzo poważny. Roli, jaką Orsi odgrywał na dworze napoleońskim, nie wyjaśniają żadne dokumenty urzędowe, to pewna jednak, że w biegu wypadków, które doprowadziły do wojny pomiędzy Francyą a Austryą, był on osobistością bardzo wpływową. Hr. Orsi był gorącym patryotą włoskim, który niemal za zadanie swego życia postawił sobie przypominanie Napoleonowi III, iż on w młodości dał obietnicę zadania wszechwładzy austryackiej we Włoszech śmiertelnego ciosu. Gdy jednak Napoleon wahał się, związek karbonarski zorganizował w dniu 15 stycznia r. 1853 zamach na życie Napoleona na ulicy Peletier. W 24 godzin po zamachu karbonarowie wręczyli na ręce hr. Orsi ultimatum, które zawierało punkty następujące: 1) uwolnienie Orsiniego, 2) ogłoszenie niepodległości Włoch, 3) współdziałanie Francyi z Włochami w wojnie z Austryą. Na wykonanie tych warunków pozostawiono Napoleonowi 18 miesięcy czasu. Wpływ wywierany przez karbonarów na osobę Napoleona, był w owym czasie tajemnicą publiczną, czego potwierdzenie znajdujemy w liście ówczesnego księcia regenta pruskiego, póżniejszego Wilhelma I, cesarza niemieckiego, do jednego z członków rodziny: „Dylemat Napoleona da się streścić w dwóch słowach: wojna lub sztylet, ale nie francuski sztylet, jeno włoski.“ Nie wszystkim żądaniom karbonarów stało się zadość, niektórym jednak Napoleon III dał ucho: w roku 1859 wybuchła wojna z Austryą ze znanym wynikiem.

Proces o imiona polskie. Zamieszkały w Berlinie Maksymilian Woszczyński zgłosił w urzędzie stanu cywilnego narodziny swego syna, a jako imiona dziecka podał „Wojciech Władysław“. Odnośny urzędnik nie chciał jednak imion tych zapisać w regestrze, wywodząc, że p. Woszczyński powinien je podać w języku niemieckim. W skutek tego p. Woszczyński zwrócił się do sądu ziemiańskiego, który wydał wyrok dla niego korzystny. Wyrok ten w tłómaczeniu brzmi następująco: W sprawie, dotyczącej zapisania imion urodzonego w dniu 19 kwietnia 1899 roku syna ślusarza Maksymiliana Woszczyńskiego w Berlinie, do regestru urodzin królewskiego urzędu stanu cywilnego XII b. w miejscu, na zażalenie ślusarza Woszczyńskiego z dnia 7 maja 1899 roku, zważywszy: iż wybór imion dziecka przysługuje ojcu tegoż i tenże o tyle tylko jest ograniczonym, że nieprzystojne, albo rażące imiona są wykluczone: iż zgłoszone przez żalącego się do zapisania imion jego syna „Wojciech Władysław“ nie dają powodu do żadnej wątpliwości, iż konieczność prowadzenia regestrów w języku, ponieważ poświadczenie, że takie imię zostało nadanem, dzieje się zawsze w języku niemieckim—wzywa się królewski urząd stanu cywilnego XII b. w Berlinie, aby zgłoszone przez żalącego się do zapisania imiona „Wojciech Władysław“ syna jego, w dniu 19 kwietnia 1899 r. urodzonego, w regestrze narodzin zapisał.

Z PETERSBURGA.

— Ministeryum oświaty, jak donoszą „Pet. wied.“, orzekło, że żydzi, kończący kurs wyższych zakładów naukowych, korzystają z praw służby rządowej tylko w razie wstąpienia do rzeczywistej służby rządowej.

— „Now. wrem.“ donosi, że w tych dniach rada państwa na zgromadzeniu ogólnem rozważała i zatwierdziła projekt reformy podatkowej, opracowany przez ministeryum skarbu.

— Ministeryum skarbu opracowało projekt prawa o reasekuracyi państwowej bydła, który ma wejść w wykonanie jednocześnie z ustanowieniem przymusowego ubezpieczania bydła rządowego i ziemskiego. Oba projekty, jak donoszą organy ministeryum skarbu, są obecnie roztrząsane przez komisyę ministeryum rolnictwa.

— Według zamieszczonego w „Praw. wiestn.“ wykazu, w Petersburgu wychodzą 304 czasopisma, mianowicie: w języku rosyjskim 286, polskim 2 („Kraj“ i „Wiadomości bibliograficzne“ księgarni K. Grendyszyńskiego), francuskim 4, niemieckim 9, fińskim 2 i żydowskim 1.

— Dzięki zabiegom zjazdu przedstawicieli kolei, utworzono komisyę specyalną, która ma za zadanie możliwie najdokładniejsze zbadanie sprawy przewozu nafty oraz produktów naftowych z okręgów wytwórczych do główniejszych miejscowości odbiorczych. Przedmiotem studyów rzeczonej komisyi będą przeto: urządzenia portów, magazynów, stacyj kolejowych specyalnych, przechowywanie, przelewanie, transport morzem, przewóz na rzekach i dalej od przystani kolejami na rynki odbiorcze, tabor przewozowy, tak lądowy, jako też wodny, koszty przewozu, naładowania, wyładowania i przeładowania, ubezpieczenie, nadto obroty handlowe w każdym poszczególnym porcie, przystani i stacyi, cyfry przywozu i wywozu, w końcu cena nafty i produktów naftowych w różnych miejscowościach i na różnych rynkach, w związku i stosunku do tych wszystkich kosztów. Do komisyi tej wejdą delegaci ministeryów, oraz przedstawiciele kół zainteresowanych, a mianowicie handlujący hurtownie naftą i produktami naftowemi, przedstawiciele władz miejscowych, portowych i kolejowych, reprezentanci kupiectwa i komitetów giełdowych. Komisya wyrusza w drogę z Petersburga w dniu 23-im lipca r. b. i odwiedzi Rybińsk, uda się do portów Wołgi, następnie do Astrachania, Petrowska, Groznego, Baku, Batumu, Noworosyjska, Odessy, Warszawy i do Moskwy, wszędzie studyując na miejscu stosunki każdego rynku i okręgu oddzielnie. Podróż ta trwać będzie przez trzy miesiące, a po jej ukończeniu, na zasadzie zebranych danych, opracowana będzie wogóle kwestya transportu nafty i jej produktów.

Książę tunguzów.

W dniu 26 marca r. b. w Uruldze pod Nerczyńskiem (na Syberyi) odbył się „sugłan“ wszystkich tunguzów nerczyńskich w celu obioru księcia i zarazem przedstawiciela urulgińskiej rady stepowej. „Sugłan“ — jest to zebranie przedstawicieli wszystkich tunguskich zarządów i rodów.

Zbiera się ten oryginalny parlament stepowy zwykle trzy razy do roku, w celu rozstrzygania spraw publicznych. Posiedzenia odbywają się w domu rady stepowej i trwają najmniej trzy dni.

Do niedawna sugłany kończyły się zazwyczaj ucztą, dawaną przez księcia z rodu tunguskich książąt Gantimenrowów, poczem przedstawiciele rodów tunguskich rozjeżdżali się, powracając do swych wsi i ułusów.

Ostatni sugłan ograniczył się tylko na wyborze księcia. Zgodnie z jednomyślnem życzeniem wszystkich członków sugłanu, wybór padł na drugiego syna księcia Piotra Gantimurowa, to jest na księcia Innocentego Gantimurowa, młodego jeszcze człowieka, liczącego lat 29. Jest on weterynarzem. Kształcił się po śmierci swego ojca kosztem ogółu tunguzów w gimnazyum czytyńskiem, a następnie w instytucie weterynaryjnym w Kazaniu, który ukończył w roku 1896. Wkrótce potem zawarł związek małżeński ze szlachcianką rosyjską, Maryą córką Aleksandra Czemezow, pochodzącą ze starej rodziny ziemian gub. kazańskiej. Ponieważ w tym czasie księciem tunguzów był starszy syn księcia Piotra, książę Mikołaj, przeto książę Innocenty Gantimurow, chcąc przynieść pożytek rodzinnemu krajowi Zabajkalskiemu, przyjął skromną posadę nadetatowego weterynarza zabajkalskiego, na której pozostawał do chwili ostatniej. Zaraz po dokonaniu aktu woli narodu, rada stepowa wysłała delegacyę do księcia Innocentego z zapytaniem, czy przyjmuje wybór. Delegacya otrzymała odpowiedź twierdzącą.

Tunguzowie nerczyńscy bardzo są przywiązani do rodziny książąt Gantimurów, którzy niegdyś wraz z nimi zerwali stosunek poddaństwa z Chinami. W obecnej chwili wszystkich tunguzów nerczyńskich jest około 30,000 dusz płci obojej, wliczając w to także dzikich oroczan, koczujących w lasach.

Większość tunguzów przyjęła chrzest i prowadzi życie osiadłe. Pozostali zaś są koczownikami i hodowcami bydła. Ustrój rodowy silnie jest u nich ugruntowany i wywiera potężny wpływ na wszystkie dziedziny życia. Na książąt Gantimurów tunguzowie patrzą, jako na przedstawicieli patryarchalnej tradycyi rodowej — i na poglądzie tym gruntują własny stosunek do nich. Nie mówiąc już o czasach odległych, nawet za księcia Piotra Gantimurowa zwyczaj wymagał, aby na wszystkich weselach i chrzcinach mieszkańców wsi Urulgi i innych pobliskich byli obecni książę i księżna Gantimurowie, jako główni naczelnicy rodowi, i aby błogosławili nowożeńców i trzymali do chrztu dzieci.

Oprócz „jasaka“ na rzecz skarbu, tunguzowie z własnej ochoty składają księciu rozmaite ofiary: futra, bydło, konie, wielbłądy, produkty spożywcze, tkaniny i t. d. W czasie objazdów książę z księżną obowiązani są przyjmować zaprosiny na uczty do tunguzów. Ze swej strony książęta rewanżują się rozmaitemi podarunkami. W dawniejszych czasach książęta Gantimurowie mieli znaczne zyski z tych ofiar, poprzednik jednak nowo obranego księcia, książę Mikołaj Gantimurow, porucznik wojsk rosyjskich, zniósł te ofiary i utrzymywał się wyłącznie z pensyi od skarbu, jaką pobierał za pełnienie obowiązków prezesa urugijskiej rady stepowej. Książę Mikołaj wiele pracował nad podniesieniem dobrobytu wśród tunguzów. Zakładał szkoły, umieszczał lepszych uczniów w gimnazyach, seminaryach i t. d. Nie cieszył się jednak popularnością — i dlatego abdykował.

Zanim książę Innocenty obejmie obowiązki naczelnika tunguzów, musi być uprzednio zatwierdzony w tej godności przez władzę rosyjską.

Rozmaitości.

SALOMONOWY WYROK.

W Illinois w Ameryce, wykoleił się w roku 1867 pociąg, wskutek czego dwóch podróżnych spotkało nieszczęście: jeden poniósł śmierć, drugi utracił nogę. Ten ostatni, jako też wdowa zmarłego, zaskarżyli zarząd kolejowy o wynagrodzenie szkody. W następstwie tego przyznał sąd wdowie 5,000 a temu, który nogę utracił 15,000 dolarów. Nie wydało to się wdowie słusznem i dla tego zapytała przewodniczącego sądu, z jakiej przyczyny jedna noga trzy razy tyle ma być warta, co cały człowiek!

Sędzia odpowiedział:

— Sprawa jest zupełnie w porządku. Człowiek któremu teraz nogi braknie, nie otrzyma nowej, choćby i za 15,000 dolarów, ale wdowa, która ma 5,000 dolarów, znajdzie bardzo łatwo znowu męża, który nietylko tak dobrym może być, jak dawny, lecz nawet może lepszym, niż pierwszy mąż.

PRZECIW SUCHOTOM.

Leczenie suchót za pomocą kwasu azotnego, wynalezione przez lekarza John'a Murphy w Chicago, daje podobno niezwykłe rezultaty.

Doktór Lemke i inni specyaliści oświadczają, że jest to największym wynalazkiem bieżącego stulecia, gdyż środek ten okazuje się skutecznym nawet w drugim i trzecim okresie choroby.

Sposób to bardzo prosty i zasadza się na zastrzykiwaniu kwasu azotnego pod skrzele, za pomocą specyalnie do tego zastosowanej igły. Zaatakowana część zostaje usunięta i zdrowie powraca sposobem naturalnym.

Telegramy.

Paryż, 15 czerwca. Constans nie przyjął misyi utworzenia nowego rządu, odpowiedział, że czuje się za starym, ażeby stanąć na czele ministeryum do walki.

Budapeszt, 15 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego rząd przedstawił umowę kompromisową z Austryą w formie projektu do odnowienia ugody. Uchwalenie projektu przez sejm nie ulega żadnej wątpliwości.

Paryż, 15-go czerwca. Loubet przyjmował Poincarégo i poruczył mu misyę utworzenia nowego gabinetu. Poincarè poprosił o czas do namysłu.

Paryż, 15 czerwca. Izba oskarżeń orzekła, że w sprawie Picquarta i Leblois o korzystanie z tajnych dokumentów niemasz istoty czynu karygodnego, jak to się pokazało ze śledztwa, przeprowadzonego przez izbę oskarżeń i trybunał kasacyjny w sprawie Dreyfusa.

Haaga, 15 czerwca. Prezesowie wydziałów na posiedzeniu, pod przewodnictwem barona Staala zdecydowali o ogłaszaniu nietylko o posiedzeniach plenarnych, ale także o posiedzeniach komitetów i wydziałów. Podkomisya, która zajmuje się rewizyą umowy brukselskiej, obradowała nad artykułem o kontrybucyach wojennych w naturze.

Budapeszt, 15 czerwca. Redaktor słowackiego dziennika „Narodne Novine" Józef Skulteti, został przez sąd przysięgłych skazany na 3 tygodnie więzienia za pomieszczenie artykułu tłumaczonego z polskiegó, a napisanego przez profesora Baudoin de Courtenay. Artykuł dotyczy stosunków słowackich na Węgrzech.

Londyn, 15 czerwca. W okręgach Madura i Tindelly (w Indyach angielskich) wybuchły poważne rozruchy. 9 krajowców w służbie angielskiej napadniętych przez 2,000 powstańców, dało ognia i zabiło 6 napastników. Z rozmaitych okolic nadchodzą wiadomości o wzroście powstania Powstańcy podpalają wsie; dwie wsie spłonęły ze szczętem.

Waszyngton, 15 czerwca. Prace komisyi samoańskiej postępują pomyślnie naprzód. Spodziewane jest szybkie załatwienie zatargu.

Manila, 15 czerwca. W następstwie sprzeczki zamordowała warta przyboczna Aguinalda, naczelnego wodza armii filipińskiej Lunę i jego adyutanta Pases Ramona.

Wiedeń, 15 czerwca. Hr. Thun przedstawi w tych dniach wynik rokowań z rządem węgierskim w sprawie ugody komitetowi wykonawczemu prawicy.

Madryt, 15 czerwca. Komisya senatu uchwaliła nagłość projektu, dotyczącego sprzedaży wysp Karolińskich i oświadczyła się w duchu pomyślnym dla projektu.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND-HOTEL:

Jakób Spiwak z Odesy—Henryk Lippolt z Londynu—Dawid Boniamin z Hamburga — Henryk Schick z Wiednia—Franciszek Deutsch z Tomasowa — Herman Gurntow z Berlina — Schefel z Warszawy—Tarasow z Arimawiru—M, Abramowicz z Odesy — Rudolf Wichman z Petersburga—Kahn z Hamburga—Szczerbiński z Warszawy.

M. Abramowicz z Odesy—Rudolf Wichman z Petersburga—Kahn z Hamburga — Szczerbiński z Warszawy—Karol Raopp z Gayc—Mikołaj Sergowski z Petersburga—Paul Müller z Katowitz—Awedik Aksendow z Ekaterynodaru—Szorszorow z Moskwy — Maks Teplitz z Gdańska—Teodor Beer z Liegnitz — Meer Halpern i Hipolit Kukawski z Warszawy.

HOTEL VICTORIA:

Apfelbaum z Brześcia — Haubold z Warszawy—Strzeszewski z Brzesk—Masłontow z Nowo-Wasiljewska—Kin z Berdyczewa—Gantman z Petersburga—Politow z Karasubazara.

Kobierzycki z Kalinowy — Peretz z Kalisza—Finkelstein, Piotrwski, Skrzypiński i Święcimski z Warszawy.

HOTEL POLSKI:

Grodzieński z Białegostoku—Władysław Otto z Piotrkowa—Kamiński z Warszawy — Jan Dębowski z Noworadomska — Beutch z Warszawy—Zdanowski z Trzeniawy—Skrzynecki z Drzewiec—Tiener z Kurlandyi.

Frusski z Łopatek — Wagner z Petersburga—Żurawlew z Głuchowa — Wolski z Kociszewa — Zakrzewski ze Zduńskiej Woli — Lebelt z Błota—Wer z Kaszewa—Zagórki, Kamiński, Benth, Eliasohn i Witkowski z Warszawy.

Niedoręczona korespondencya:

Listy zwyczajne.

Kiliński z Tochty — O. Krynke z Łęczycy — Ludwicz z Jaroszyna — Jakubowicz z Tulczyna — Flaker z Moskwy—Kelter z Chemnitz—S. Sokołowski z Londynu—O. Nowikow z Temirinka — Hertz z Berlina — E. Egli z Chemnitz—B. Berman miejscowy — Frankfurt z Węgier—Rozen z Częstochowy — Sznajder, Kątny i S-ka i A. D. Naganiowski z Berlina—Frenkel z Moskwy—Wassergłas z Odesy — Szarmac z Pilicy—M. Wetter z Prus—Mondszein i Altonkryger z Berlina—M. Rzepkowicz z Konina—Dobrowolski z Austryi—Wasilewski z Sieradza—P. Rubinrad z Szemel—Sznajder z Kalisza.

D. Jakubowicz z Włocławka—W. Zawadzki z Rostowa — J. Szrejber z Wrocławia — A. Stibert i P. Tomke z Berlina—K. Ryglewicz z Austryi — A. Ejzner z wagonu № 14—Gruszyński z Berlina — Bolesławski z Londynu—D. Makower z Astrachani—L. Szwartz z Włocławka.

Karty korespondencyjne:

E. Reder z Wiednia — E. Rotman z Markirka—Jocunowicz z Dwińska — A. Goldberg z Warszawy — Hegel z Austryi — Lassman z Warszawy — Rosenblat z wagonu № 110—Graf z Niemiec—Goldberg, Rosenfeld i Gendeler z Warszawy — Pacanowski z Berlina—Rosenblat z Warszawy—Cymmerman z Krzepic—Epstein z Kiszyniewa.

Hejlem z Józówki — M. Rajchman z Odessy — D. Epsztein, D. Rubin i S. Sender z Warszawy—Z. Szkielnik z Turku—M. Rotblat z Warszawy.

Depesze:

Kunel z Druskiennik—Ajzensztein z Konotopa—Goldsztein z Odesy—Wioncek z Sandomierza—Werner z Lublina—Askanas z Moskwy—Rampold ze Lwowa—Syssak z Bielitz.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

Stosując się do przepisu, zawartego w § 66 Ustawy, Dyrekcya podaje do publicznej wiadomości bilans stanu Towarzystwa za pierwsze półrocze roku finansowego 1898/9, ukończone z dniem 18/30 kwietnia r. b.

W ubiegłem półroczu odbyte zostało jedno zwyczajne zebranie ogólne członków Towarzystwa z dniem 13/25 kwietnia r. b.

Uchwały tego zebrania w swoim czasie ogłoszone zostały w gazetach miejscowych i w „Gońcu Finansów Przemysłu i Handlu.“

W temże półroczu Komitet Nadzorczy odbył przez członków swoich rewizyę kasy Towarzystwa i czynności Dyrekcyi.

Przy rewizyi tej wszystko znalezionem zostało w zupełnym porządku.

Za prezesa dyrektor **J Kunitzer**

p. o. dyrektora biura **L. Gajewicz**

Łódź, dnia 1/13 Czerwca 1899 roku. 708

Bilans Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi za rok finansowy 1898|9,

to jest po dzień 18 (30) Kwietnia 1899 roku włącznie.

Stan czynny	Ruble	kop.
Pożyczki na nieruchomości udziclone:		
Pozostałość nieumorzonych pożyczek:		
Seryi I z sumy rb. 400,400 wynosi rb. 47,707 k. 72		
„ II „ „ 1,184,000 „ „ 502,996 „ 20½		
„ III „ „ 1,880,400 „ „ 1,163,774 „ 34½		
„ IV „ „ 2,672,300 „ „ 2,314,209 „ 07		
„ V „ „ 5,728,300 „ „ 5,493,240 „ 98		
„ VI „ „ 7,646,500 „ „ 7,573,834 „ 30		
Razem z sumy r. 19,511,900 pozostaje	17,095,771	62
Kasa w gotowiznie	53,061	14
Bank Handlowy w Łodzi: sum składanych do dyspozycyi	245,911	97
Bank Handlowy w Łodzi: jak wyżej za 7-dniowym wypowiedzeniem	267,802	35
Kasa Przemysłowców Łódzkich sum lokowanych do dyspozycyi za 7-dniowym wypowiedzeniem	99,500	—
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu m. Łodzi: sum lokowanych do dyspozycyi za 7-dniowym wypowiedzeniem	72,000	—
Dom bankierski H. Wawelberga w St.-Petersburgu. na skup listów wylosowanych i kuponów ubiegłych	14,588	66
Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego w sumie nominalnej wartości rub. 288,700	267,318	35
5% Bilety poż. prem. I emisyi z r. 1864 nom. war. r. 300	669	75
5% Bilety poż. prem II emisyi z r. 1866 nom. wart. r. 300.	636	—
4% Świadectwa Renty Państwa nom. wart. r. 175,600	164,872	42
4¼% oblig. dr. żel. Moskiewsko-Kijowsko-Woroneżskiej nom. wartości rub. 91,900	90,818	14
4½% obl. dr. ż. Riażańsko-Uralskiej nom. war. r. 208,000	210,106	43
4% obl. dr. żel. Moskiewsko-Kazańskiej nom. w. r. 160,000	160,640	—
4% metal. obligacye dr. żel. Moskiewsko-Windawo-Rybinskiej nominalnej wartości rb. 99,986 kop. 40.	101,686	17
Wartość ubiegłych kuponów przy tychże obligacyach	333	29
4½% listów zast. Banku Włościańskiego n. w. r. 79,500	80,195	63
Listy zastawne m. Łodzi w sumie nom. wart. rb. 60,900	60,584	60½
Nieruchomość Towarzystwa w m. Łodzi pod № 427.	122,853	03
Koszt sprawionych mebli, utensyliów i biblioteki.	9,846	20
Zaliczeń rozmaitych.	22,674	73
Zaliczeń na opłatę kuponów od listów wylosowanych	2,677	50
Rata majowa 1898 roku	6,333	—
Rata listopadowa 1898 roku	95,485	29½
5% podatek od kuponów nieprzedstawionych do zapłaty	1,759	49
Depozyty rozmaite: w kasie Towarzystwa w pap. proc.	21,377	50
„ „ w listach i kuponach w m. Łodzi złożonych na przechowanie	499,432	25
„ „ w papierach procentowych stanowiących kaucyę Banku Handl. w Łodzi	387,500	—
„ „ w papierach procentowych stanowiących kaucyę kasy Przemysłow. Łódzkich	112,300	—
„ , w pap. proc. stanowiących kaucyę Tow. Wzajemnego Kredytu m. Łodzi.	101,000	—
	20,369,785	52

Stan bierny	Ruble	kop.
Listy zastawne w obiegu będące 5%		
Seryi I rub. 47,650		
„ II „ 502,950		
„ III „ 1,163,700		
„ IV „ 2,314,150		
„ V „ 5,493,150		
4½% „ VI „ 7,573,800	17,095,400	—
Należność za listy zastawne wylosowane ubiegłych półroczy	101,550	—
Należność za ubiegłe kupony.	41,147	87½
Fundusz na zapłatę listów wylosowanych, płatnych d. 1 maja 1899 wynosił rb. 223,000		
A po strąceniu zdyskontowanych. 17,650	205,350	—
Fundusz na zapłatę kuponów, płatnych dnia 1 maja 1899 roku wynosi	418,402	50
Fundusz na zapłatę listów zastaw. przyszłego losowania	2,905	70
„ „ „ kuponów przyszłego półrocza.	72	63
Kaucyi stowarzyszonych	7,069	50½
Wpływ na ratę majową 1899 roku	3,757	80
Fundusz na koszty przygotowania listów i kuponów	9,625	53
„ z kar.	10,292	66
„ z dyskonta	152	55
„ na amortyzacyę kosztu mebli	5,700	—
„ z procentów	13,118	73
„ na administracyę.	11,334	09½
„ od występujących z Towarzystwa.	39	57½
Depozyty prywatne w gotowiznie	65,980	36½
Depozyty w list. zast. m. Łodzi i kuponach przy nich złożone na przechowanie.	499,432	25
Bank Handlowy w Łodzi, kaucya na zabezpieczenie sum lokowanych w tymże Banku	387,500	—
Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Łódzkich, jak wyżej	112,300	—
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w m. Łodzi jak wyżej.	101,000	—
Kapitał zasobowy w różnych walor. rb. 1,204,107 k. 44½		
W zaliczeniu do funduszu losowania rb. 371 k. 62	1,204,470	06½
Przewyżka nad normę kapitału zasobowego	72,754	69
Raty od pożyczek niewypłaconych	420	—
	20,369,785	52

Gebethner i Wolff

Łódź, Piotrkowska № 46.

od 1-go lipca r. b. PIOTRKOWSKA 74, Pałac Tow. Akc. L. Geyera

TELEFONU № 317.

Wyłączna sprzedaż Fortepianów i Panin

695—20—1

fabryk Blüthner, Rönisch, Małecki, Schiedmayer, Feurich, Thürmer, Römhildt.

Generalna Reprezentacya Towarzystwa Ubezpieczeń

„JAKOR"

705

zawiadamia niniejszem, że po zgodnem porozumieniu się z dotychczasowym zarządzającym Oddziałem Łódzkim,

panem Izydorem Cohn,

tenże przestaje zajmować się interesami Towarzystwa „Jakor", wszelkie zaś czynności, tyczące się asekuracyi, załatwiane będą nadal przez inspektora Towarzystwa, pana Władysława Wścieklicę, do którego szanowni interesanci raczą się zgłaszać w godzinach od 9-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej w Grand Hotelu (portyer wskaże).

Dom Majstrów Tkackich

W ogrodzie przyrestauracyjnym

CODZIENNIE

Wielki Koncert

Orkiestry 37 Ekaterynosławskiego pułku pod dyr. kapelmistrza **p. E. Dytrycha.**

Początek w niedzielę i święta o g. 5 po południu, **wejście 20 kop., dzieci 5 kop.** Początek w dni nie świąteczne o godz. 7 wieczorem, **wejście 20 kop., dzieci 5 k.** Za zdrowe potrawy i dobre trunki ręczy

699—4 **N. MICHEL.**

Niniejszem zawiadamiamy naszych Szanownych klijentów, że do inkasowania należności jest tylko p. **Otto Haussig,** wieloletni nasz inkasent, upoważnionym.

KRETSCHMAR i GĄBLER.

Łódź, d. 12 Czerwca 1899 r. 701—3—3

SZKOŁA PRYWATNA

Ignacego Żychlewicza

przeniesioną zostanie na ulicę

Średnią Nr. 2 (róg Nowego Rynku).

Zapis uczniów **tymczasowo w obecnym lokalu szkoły,** przy ul. **Karola № 18.** 690

Po cenach ściśle warszawskich,

Prenumeratę na wszelkie pisma przyjmuje:

Księgarnia „Tow. OŚWIATA" (p. z. M. Ettingera)

w Łodzi, ulica Dzielna Nr. 11. 668—10—8

Dr. G. WEISSBERG

Specyalista chorób ocznych

przyjmuje od 9 — 11 rano i od 4 — 6 po południu.

Dzielna Nr. 22.

DO WYNAJĘCIA

przy ul. Dzielnej № 26, 3 pokoje frontowe na kantor. Wiadomość na miejscu.

712—3—2

DOM BANKOWY MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.
3) Asekuruje pożyczki premiowe.
4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.
5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

Inowłódz nad rz. Pilicą.

jest jeszcze kilka

Letnich mieszkań

do wynajęcia o 1 i 2 pokojach z kuchnią lub bez kuchni i pokój z kuchnią w Leśniczówce. Restauracya na miejscu. Wiadomość ul. **Zielona № 11.**

673—6—6

Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego.

Wyłącznie choroby kobiece i akuszerya.

Po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codziennie od g. 9 i pół do 11 przed poł. i od 4—7 popoł.

Towarzystwo Czeladzi Slusarskich

uprasza o jak najliczniejsze zebranie się członków, w dniu 17 b. m. o godzinie 9 i pół na wotywę odbyć się mającą w kościele Ś-go Krzyża, a następnie na przeniesienie gospody na ulicę Mikołajewską pod № 67. 693—3—3

Dr. Leon Silberstein

Leczy specyalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu.

Ewangielicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—6 po południu. 714

Dr. SOŁOWIEJCZYK

wyłącznie **chor. dzieci i wewnętrzne,**

PIOTRKOWSKA № 69,

przyjmuje od godz. 9—10 od 3—5 po poł. W poliklinice przy ul. Piotrkowskiej № 192 codziennie od 12 do 1, także **szczepienie ospy.**

Ogłoszenia drobne.

Aptecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca, materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy.

Człowiek młody (rosyanin), który ukończył uniwersytet (prawnik) poszukuje kondycyi na wyjazd lub w miejscu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 476—3—2

Człowiek w średnim wieku, który pełnił obowiązki gospodarza na prowincyi, poszukuje jakiego zajęcia. Adres: ulica Staro-Brzezińska w domu A. Kittla № 84 mieszkania 1. 478—2—2

Jest zaraz do wynajęcia pokój przy inteligentnej rodzinie ze wszelkiemi wygodami, może być z całodziennem utrzymaniem, ul. Główna № 9 m. 9. 480—3—2

Jest do wynajęcia plac frontowy na ul. Kolejnej № 5. Długość 40 łok. a szerokości 30. Wiadomość ul. Cegielniana № 51 u J. Glata. 491—2—1

Karol Kühn Massażysta. Ul. Św. Andrzeja № 37, m. 31. 438—0

Magazyn T. Radziszewskiego, Dzielna 12. Poleca przedmioty do gospodarstwa domowego i urządzeń mieszkaniowych służące, za gotówkę i na wypłaty tygodniowe i miesięczne. 428—6—5

Osoba znająca gruntownie krawieczyznę i gospodarstwo poszukuje miejsca na stałe od 1-go lipca w domu chrześciańskiem, może się zająć dziećmi i ich nauką. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju" pod "Leokadya". 472—3—2

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli T. Wilczyński i S-ka, Piotrkowska № 103. 436

Potrzebny jest kucharz starszy do Hotelu na wyjazd od 1-go lipca r b. Wiadomość ul. Srednia № 3, L. Stachlewski. 489—3—1

Rower prawie nowy tanio do sprzedania. Piotrkowska № 132. m. 18, od 12—2 g. 486—1—1

Pewne umieszczenie oszczędności. Małe działki ziemi do sprzedania w bliskości Łodzi. Cena od rb. 125. Wiadomość ul Południowa 36 m 6 od 10 rano, od 2 do 4 po południu i po 8-mej wieczór. 440—30—15

Uczeń kl. 8-ej gimnazyum tutejszego poszukuje kondycyi na wieś. Wiadomość w redakcyi pod literą A. 467—5—4

Uczeń 3 klasy Szkoły Wyższej Rzemieślniczej, poszukuje kondycyi na wieś, na skromnych warunkach. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 483—0—1

Uczeń kl. VI Ł. W. Sz. Rz. poszukuje korepetycyi. Oferty „Dla ucznia I. R." 485—3—1

Zaraz są do wynajęcia pokoje przy rodzinie, na żądanie mogą być umeblowane i z całkowitym utrzymaniem. Krótka № 12 m. 6. 486—3—1

Zgubiony został na stacyi Łódź 13/VI o 11 wiecz. sakwojaż, zawierający oprócz drobnostek, kolczyki brylantowe, łańcuszek złoty z perełkami, bransoletka z perełkami, medalion i los zagraniczny. Uczciwy znalazca zechce zwrócić zgubę za hojnem wynagrodzeniem właścicielowi na Wschodniej № 54, m. 6. 487—3—1

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania maszyna mało używana. Zielona № 41, m. 6. 488—3—1

Zaginął paszport na imię Chawy Boguckiej, wydany w powiecie Błońskim. 490—0—1

Zaginął paszport Wiktoryi Wasilewskiej wydany przez wójta gminy Księstwo, złożyć go w magistracie. 471—3—3

Zaginęła karta pobytu Mateusza Olszewskiego, złożyć w magistracie. 470—3—3

Zaginęła karta pobytu wydana w magistracie m. Łodzi na imię Ludwika Brzeskiego. 473—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Szczepana Bednarek, wydana w magistracie m. Łodzi. 445—3—3

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych. 439

Дозволено цензурою, г. Лодзь 3 Iюня 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 81.**